



Rysuję krzyż i drogę

Wstęp

Czy wszystko można narysować? – I tak, i nie. Rysujemy to, co widzialne, bo niewidzialne można narysować tylko znakiem, czyli czymś, co trzeba odgadnąć, dopowiedzieć, dopowiadać – jak tajemnicę.

Magda miała zadanie z religii: narysować Jezusowy krzyż. Jakie to łatwe – pomyślała – belka wzdłuż, belka wznwyż i jest krzyż. No tak, a Pan Jezus? Jak narysować Jego wielki smutek? A jak się rysuje ból? A jak narysować, że On kocha i chce przytulić cały świat? Kolorów za mało i kartki też. Dlatego w końcu powstał taki rysunek:

Rysuję krzyż – z kropelką krwi

I z bardzo dużą łzą...

Za krzyżem drzwi – do nieba drzwi –

Dla mnie otwarte są.

No tak, ale jak dostać się stąd do nieba? Jaką drogą? – DROGĄ KRZYŻOWĄ. I ją spróbujmy tu narysować.

STACJA I – Rysuję krzyż, a pod nim złe słowa jak kamienie

Kiedyś, gdy oskarżyciele chcieli w pewnej grzesznicy zabić jej grzechy kamieniami, Pan Jezus powiedział im: „Kto jest z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Nie rzucił nikt. Teraz ci sami oskarżyciele ciskają w Pana Jezusa zлыми słowami: „Winny”, „Kłamca”, „Bluźnierca”... Tyle jest tych złych słów, że ostatnie brzmi: „Ukrzyżuj Go”, czyli „zabij, i to bardzo okrutnie”!

Jakie swoje złe słowa mogliśmy tu narysować jako ciężkie, ostre i brudne kamienie? Za takie słowa – prosimy Pana Jezusa o przebaczenie.

STACJA II – Rysuję krzyż, jako ciężar za wielki na jednego

Ciężkie są torby i walizy, ale jeszcze cięższe są choroby, winy, kalcetwa... I to właśnie Pan Jezus zdejmował z ludzi, gdy uzdrawiał, przebaczał, uwalniał od zła, jak od kuli u nogi. Teraz ludzie zrucili na Niego ciężary swoich grzechów, ale tak ciężkich, że ten krzyż jest nie do uniesienia przez Niego jednego. A grzech zatąjony, zrzucony na kogoś, nie przebaczony – ciąży na krzyżu wciąż najbardziej.

Jakie ciężary swoich grzechów trzeba byłoby na tym krzyżu dorysować? A jakie ciężary grzechów zdjąć, bo zostały szczerze wyznane, rozgrzeszone i przebaczone? Za te pierwsze – prosimy o przebaczenie.

STACJA III – Rysuję krzyż przygniatający przewróconego Jezusa

Nie każdy nosi krzyżyk na szyi, ale każdy nosi na sercu jakiś kłopot, ból, smutek. Są tacy, co chcą uciec od czegoś takiego, co boli i trudzi, i leciutko pofrunąć do szczęścia. A Pan Jezus powiedział: „Weź swój krzyż i naśladuj mnie”, czyli tak jak On nieś i znoś swoje bóle i kłopoty. I nie zrzucaj ich na kogoś innego, bo się przewróci i nie da rady.

Jak narysować swój krzyż – nie ten na szyi, ale ten na sercu? Jak narysować ten, który niosę i znoszę, a jak ten, który nieść muszą za mnie inni? Za to kłopotów naszych i krzyża odrzucenie – prosimy o przebaczenie.

STACJA IV – Rysuję krzyż, a na nim smutek w oczach mamy

Jaki jest kolor oczu twojej mamy? Te oczy, oprócz tego, że są szare, niebieskie, piwne – są jeszcze zgadujące i współczujące. Czasem nie trzeba nic mówić, a one wszystko odgadują: kłamstwo i grzech, ale też

szczęście i ból. „Okno jest światłem ciała” – mówił Pan Jezus. I dlatego czyste serce widzi najlepiej, jak oczy Matki Jezusa. Te oczy są najbardziej smutne, gdy widzą, jak bolą krzywdy wyrządzone i mamom, i dzieciom.

Jak narysować smutek w matczyрных oczach, gdy się modlą pod krzyżem? Jak narysować to, co jest najbardziej zasmuca? Za zasmucanie Maryi przez mam i dzieci krzywdzenie – prosimy o przebaczenie.

STACJA V – Rysuję ciężki krzyż i wspierające go ręce

Nikt chyba nie marzy, by być pomocnikiem i pomagać komuś, z kogo się wszyscy śmieją i kim gardzą. Każdy chce być kimś ważnym, ale nikt chyba nie chce być małoważnym sługą. A Pan Jezus mówił: „Kto chce być z was największy, niech będzie sługą”. Bo nie wiadomo, komu czasem może on posłużyć w kimś wyższym i pogardzanym, jak Jezusowi – Synowi Bożemu posłużył Szymon, który stał się przez to sławnym do końca świata.

Jak narysować pomocne, wspierające kogoś ręce? A jak narysować ręce w kieszeniach schowane? Za to nasze różne niewspomoczenie i nieposłużenie – prosimy o przebaczenie.

STACJA VI – Rysuję krzyż, a na nim chustę Weroniki białą

Jedni mają twarze śliczne, drudzy zwyczajne, ale czasem ktoś ma twarz, na którą patrzeć się nie chce – bo posiniaczona, pokrzwawiona, zapuchnięta – do ludzkiej twarzy niepodobna. I taka właśnie twarz czeka na współczujące spojrzenie, na czule otarcie czystą, białą chustką. Pan Jezus powiedział: „Co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili”. Weronika zobaczyła to dopiero na swojej chustce, na odbitej tam Jezusowej twarzy.

Jak narysować białą chustę Weroniki z twarzą Jezusa tak podobną, że do Niego niepodobną? Za to przegapienie Pana Jezusa w czyjeś takiej twarzy – prosimy o przebaczenie.

STACJA VII – Rysuję krzyż upadający i znów Jezusa przygniatający

Na ekranach paradują sami silni i sprawni, a słabi są gdzieś z tyłu, bo w wysięgach odpadli, bo osłabli, bo upadli. Ale im jest bliżej do Pana Jezusa, który woli być nie z pierwszymi, ale z ostatnimi. Powiedziat przecież: „W moim królestwie ostatni będą pierwszymi” po to, żeby się schylić nad słabym i upadającym, swoje lub czyjeś grzechy niosącym.

Jak narysować czyjąś słabość, bezsilność, bezradność? – Nie na podium zwycięzców, ale pod krzyżem, gdzie słabym jest do Pana Jezusa najbliższy? Dlatego za kogoś słabego przeoczenie – prosimy o przebaczenie.

STACJA VIII – Rysuję krzyż łzami współczucia obmywany

Mamy, kobiety, dziewczynki mają oczy bardziej zgadujące, ale i częściej płaczące. Kap, kap – płyną łzy – czasem serdecznie współczujące, a czasem tylko beksę rozczulające. Pan Jezus potrafił zaplakać, choć był mocarzem, ale serce miał czule jak nikt. I On powiedział kobietom: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą”. Bo czasem ktoś becz na serialu, ale nie ma ani jednej łzy dla najbliższego bliźniego.

Jak narysować łzy obmywające krzyż i serce? A jak takie, co chociaż się leją, to nie widzą kogoś współczucia godnego? Za brak tych łez tam, gdzie ich trzeba – prosimy o przebaczenie.

STACJA IX – Rysuję krzyż leżący z Jezusem bezsilnie na ziemi

Są grzechy ciężkie jak kamienie, ale są też cięższe od skały. Grzesznik czuje się jak robak przygnieciony lub jak zwierzątko w potrzasku. Tylko Pan Jezus może ten ciężar komuś odrzucić i z potrzasku grzechu kogoś wypuścić mówiąc: „Twoje grzechy są odpuszczone, idź w pokój”.

Jak narysować to serca grzechem przygniecenie lub uwężnienie? A jak narysować to grzechów odpuszczenie i grzesznika uwolnienie?

nie? Za zapominanie o modlitwie za ciężkich grzeszników – prosimy o przebaczenie.

STACJA X - Rysuję krzyż z wszystkiego jak Jezus obnażony

Ktoś nagi jest śmieszny, wyśmiewany, no i na pewno nie szanowany. Jest wystawiony na pośmiewisko. Dlatego Pan Jezus o takich powiedział: „Byłem nagi, a przyodzialisście mnie”. Nagość trzeba więc odkryć, a jeśli jest ona na ekranie – zakryć oczy powiekami lub wstydlwie się odwrócić. Wtedy ten ktoś już nie patrzy, ale i ten rozebrany – będzie uszanowany.

Jak narysować nagości odkrywanie i ukrywanie? Bo lepiej nie rysować, jak wygląda gapienie się i podglądanie... Za to czasem bezwstydnego gapienie się – prosimy o przebaczenie.

STACJA XI - Rysuję krzyż z przybitym do niego sercem

Samolubne serce chce być samo dla siebie, nie być z nikim blisko ani dla nikogo. Jakby chodzić tylko swoją drogą. Serce Kochające chce być dla kogoś – czy dobrze jest, czy źle – zawsze, jak Serce Jezusowe. Kiedy Pan Jezus powiedział: „Jestem z wami”, to nie do jutra, nie na niby, nie tyle o ile, ale zawsze. Wystarczy Go wezwać. I każdy krzyż z przybitym do niego Jezusem o tym nam przypomina.

Jak narysować serce zupełnie oddane i do krzyża przybite? A jak takie uciekające i zdradzające? Za takie samolubne się w sobie zamykanie – prosimy o przebaczenie.

STACJA XII - Rysuję krzyż z sercem umierającym i do nieba odlatującym

Kiedy się kocha naprawdę, to jakby się po kawałeczku dla kogoś umiera, ale po to, by żyć i żyć już na zawsze. Kto nie kocha, to umiera na amen. I dlatego Jezusowe umieranie nie jest już straszne ani zapła-

kane. Bo jest otwieraniem nieba tak, jak mówił Pan Jezus do wiszącego obok złoczyńcy: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”.

Jak narysować krzyż jako klucz niebo otwierający? A jak serce zmarłego tam odlatujące? A jak narysować serce do nieba tęskniące? Za zapominanie o niebie – prosimy o przebaczenie.

STACJA XIII - Rysuję krzyż jako znak od zmarłych bliskich lecz zapomnianych

Umierający odchodzi po to, by być jeszcze bliżej, choć niewidzialnie. To tak jak mówił Pan Jezus: „Jeszcze chwila, a nie będziecie mnie widzieć i znowu chwila, a ujrzycie mnie”. Tak może mówić ktoś zmarły i daje znak krzyżem na grobie, abymy się modlili o ujżenie znowu siebie razem żywymi i szczęśliwymi.

Jak narysować krzyż – znak przypominający o zmarłych bliskich i zapomnianych? A jak narysować krzyż z kimś wciąż pamiętającym? Za to o zmarłych zapominanie – prosimy o przebaczenie.

STACJA XIV - Rysuję krzyż z otwartym za nim szeroko dla nas niebem

Krzyż zwykle wisi na ścianie – jakby za nim już nic nie było. A trzeba byłoby go umieścić na Jezusowym grobie – bramie, przez którą widać niebo pod ogromną tęczą z usmiechniętymi aniołami i świętymi. Ciało Pana Jezusa w grobie wydaje się śpiące, ale Jezus już w to niebo wprowadza mnóstwo swoich dzieci.

Jak narysować bramę do nieba tuż za Jezusowym krzyżem? A jak narysować grób jako furtkę do nieba? Za to nieba przez grób niewidzenie – prosimy o przebaczenie.